ŁAD BOŻY

TYGODNIK dla RODZIN KATOLICKICH

Rok 6 — Nr. 11 (230) Włocławek, 9—15 kwiecień 1950 r. Cena 10 złotych



...zakupiły wonności, by pójść i namaścić Jezusa (Mar. 16) J. T.

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA

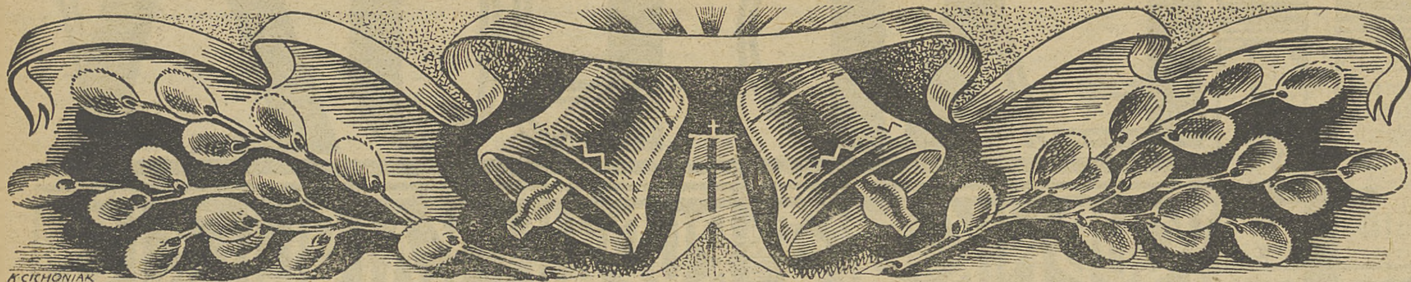
Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa...

A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. O on im rzekł: — Nie lękajcie się: **Jezusa szukacie Nazareńskiego**, ukrzyżowanego: **wstał, niemasz Go tu**: oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam Go oglądacie, jako wam powiedział. (Wyjątek z Ewangelii św. Marka).

PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On okazywał, jakoby dalej miał iść. I przymusili Go, mówiąc: — Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił i podał im. I otwarły się oczy im i poznali Go, a On zniknął z oczu ich.

...A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, powiadających: — **Wstał Pan prawdziwie** i ukazał się Szymonowi A oni opowiadali, co się działo w drodze, i jako Go poznali przy łamaniu chleba. (Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza).



Rezurekcyjne biją dzwony...

Ich melodyjny dźwięk odbija się dalekim echem i przepada w falach wiślanych.

Odeszły w pomrokę dni minionych żałoba i smutek, idzie dzień Zmartwychwstania...

Miedzą, polami idą gromady ludzi radosnych, roześmianych, — wiosenne słońce wtóruje sercom i rzuca blaski ogrzewając wszystko dokoła.

Wyludniają się chaty strojne dziś w zieleń, pełne świątecznych zapachów, smakowitego jadła, wzorzystych pisanek i niecodziennego nastroju. Napełnia się świątynia Pańska.

Inaczej tu dzisiaj. — Zamiast czarnych kirów, — radosna biel i srebrzyste blaski, — zamiast kołatek — dzwonki, zamiast żałobnych pieni, wesołe Alleluja —

Dzwonią dzwony... radują się serca, Pan Zmartwychwstał. Alleluja! —

Wyszedł ksiądz. Od grobu Bożego idzie procesja, w złocistej monstrancji — lud widzi i wita swojego Boga. — Niby łan żyta pochylają się kornie schylone głowy, zginają kolana. — Powietrze napełnia się dymem kadzielnianym i szeptem żarliwych modlitw. Ten i ów hałaśliwie bije się w piersi, czyjaś łza toczy się po umęczonej pracą i walką życiową twarzy.

Nagle jak huragan zrvwa się pieśń i zgodnym akordem uderza o mury kościoła. — Daleko i szeroko słychać słowa pieśni „Wesoły nam dzień dziś nastał".

„Rozerwała grobu pęta ręka święta, Alleluja!"

Zmartwychwstanie Chrystusa to święto zwycięstwa nad śmiercią. Tylu było przed Chrystusem zwycięzców, ale żaden śmierci nie pobił. Śmierć unosi się nad grobem Chrystusa. Od czasów Abla liczne pochłonęła pokolenia, lecz nigdy nie dzierżyła w swych szponach tak szlachetnej zdobyczy. I nigdy wyrok straszliwy nie otrzymał równie okrutnego wykonania, ale też nigdy grób nie widział swych nadziei podobnie udaremnionych...

Zaczyna świtać... Promień budzącej się jutrzenki zwalcza ciemności... Jeszcze chwila i koniec zwycięskiej walki. Ozeaszowe ziszczą się przepowiednie: „O śmierci! śmiercią twoją będę, o grobie! grobem twoim będę"...

Światłość wielka uderza... Trzęsie się ziemia!! Chrystus zmartwychwstał!

O śmierci!! cóż pozostało teraz z twego panowania? Spoczywałaś na laurach. Oto porażka twoja dosięgła szczytu. Jezus któregoś pod swym panowaniem okrutnym trzymała uszedł ci.

Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią jest otworzeniem nam nieśmiertelności niebieskiej. „Od śmierci wiecznej nas zbawił. Żywot nam sprawił".

O śmierci, grób, któryś nam przygotowała stanie się nam kolebką nowego życia. „Twoim wiernym Panie życie zmienia się a nie ginie". Od chwili zmartwychwstania Chrystusa rozważamy twoją porażkę, powtarzając ku twemu wstydowi okrzyk wielkiego Apostoła „O śmierci gdzie jest zwycięstwo twe, o śmierci!?".

W jedną noc straciłeś swe panowanie!...

„Oto jest noc w której Chrystus po zerwaniu węzów śmierci i po opuszczeniu piekieł zwycięski do nieba wstąpił!"

„Oto jest noc, o której napisano: A noc jako dzień zajaśnieje. Noc będzie mi światłością w rozkoszach moich".

Zmartwychwstanie to triumf łaski i dobra nad grzechem. Krwawy bój,



Adoracja przy grobie

zwłaszcza w Ogrójcu i na Golgocie, bój o wyrwanie nas z kajdan grzechowych kończy się przyjęciem przebłagalnej ofiary i cudownym wskrzeszeniem Chrystusa.

„Oto jest noc, która grzechowe ciemności rozjaśniła światłem słupa ognistego".

„Ta oto jest noc, która wszystkich wierzących w Chrystusa na całej ziemi od namiętności światowych i z nocy łaski i dała im możność świętości".

„Świętość tej nocy wypędzi zbrodnię winy, niewinność przywraca upadłym, a smutnym radość. Rozprasza nienawiści, utwierdza zgodę..." O vere beata nox"... O prawdziwie błogosławiona noc!!

Przeżywanie Zmartwychwstania Chrystusa Pana, ma być połączone z zerwaniem pęt grzechowych przez sakrament Pokuty, przez postanowienie poprawy, „abyśmy z grzechowych brudów omvci w tych wielkanocnych uroczystościach ożyli na nowo". ff.

Zmartwychpowstał Pan!..

(na mel.: „Wstał Pan Chrystus")

Zmartwychpowstał
Pan nad Pany —
Alleluja! Alleluja!
trzy dni temu
pogrzebany —
Alleluja! Alleluja!
A gdzie stanął
swymi stopy —
Alleluja! Alleluja!
zakwitały
kwiatów snopy —
Alleluja! Alleluja!
I nam także
daj, o Chryste —
Alleluja! Alleluja!
Większą Wiarę,
myśli czyste —
Alleluja! Alleluja!
Niechaj serca
w wiosny Pana —
Alleluja! Alleluja!
odrodzą się!
zmartwychwstaną —
Alleluja! Alleluja!
I zakwitną
w nas — Cnotami —
Alleluja! Alleluja!
jak te kwiaty
pod Tatrami —
Alleluja! Alleluja!

Zakopane **EKA.**



„Zmartwychwstał, nie ma Go tu!"

Mozaika w Bazylice Wniebowstąpienia. Aniołowie zwiastowali pasterzom narodzenie Chrystusa, aniołowie również obwieścili niewiastom radosny fakt Zmartwychwstania Pańskiego.

Chrystus zmartwychwstał

(I Kor. r. 15, w. 20)

Zmartwychwstanie Pana Jezusa należy do tych wydarzeń, które wywołało największy wstrząs wśród Apostołów, utwierdziło ich w wierze i dało pełne zrozumienie nauki Mistrza. Wprawdzie pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu nastąpiło Zesłanie Ducha św., gdzie Apostołowie i zgromadzeni uczniowie w Wieczerniku byli ostatecznie utwierdzeni i od tego czasu stali się nieustraszeni w rozszerzaniu Ewangelii, Zmartwychwstanie jednak otworzyło im oczy, że zrozumieli i uwierzyli w te tajemnice, których przedtym słabą wiarą objąć nie mogli. Dlatego też Kościół św. obchodzi pamiątkę Zmartwychwstania najuroczyściej, bo stało się ono tym przełomowym punktem, który utrwalił Królestwo Boże na ziemi i umocnił wiarę naszą w odkupienie świata przez Jezusa Chrystusa.

Dowody Zmartwychwstania Pana Jezusa są liczne. Wystarczy przeczytać ostatnie rozdziały we wszystkich czterech Ewangeliach, następnie Dzieje Apostolskie i choćby jeden rozdział (15) z Listu pierwszego św. Pawła do Koryntian. Tylko natchnieniu Bożemu należy przypisać, że te dowody są tak silne i tak przekonywujące. Zadowolnią one każdego, czy to będzie prostaczek, czy uczony. Gdy Pan Jezus odbywał na tydzień przed swoją Męką tryumfalny wjazd do Jerozolimy, rzesze witały Go okrzykami entuzjastycznie. Niezadowoleni faryzeusze zwrócili się do Chrystusa, aby uciszył te rzesze. Zbawiciel tedy powiedział: Powiadam wam, że jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą (Łuk. r. 19, w. 40). Zbawiciel chciał przez to powiedzieć, że Dzieło Odkupienia Jego jest tak widoczne, iż nic go ukryć nie zdoła

Streszczając opis Zmartwychwstania Pańskiego, zwrócimy uwagę tylko na jedną rzecz, a mianowicie na przewrót duchowy, jaki to Zmartwychwstanie wywołało w zalęknionych Apostołach i uczniach Chrystusowych.

Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi Diecezji, J. E. Księdzu Biskupowi Sufraganowi, Prześwietnej Kapitule, Przewielebnemu Duchowieństwu, Łaskawym Współpracownikom i Czytelnikom Ładu Bożego przesyła Najserdeczniejsze Życzenia Świąteczne

Wesołego Alleluja

Redakcja

Św. Marek pisze, że gdy Pan Jezus po ostatniej Wieczerzy udał się z Apostołami na modlitwę do ogrodu Getsemane, powiedział do uczniów: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy (Mar. r. 14, w. 27). Że się tak stanie, powołał się Pan Jezus na proroctwo Zachariasza, który przepowiadał tymi słowy Mękę Mesjasza: Uderzę w pasterza, a rozproszą się owce. Tak się stało. W tym samym rozdziale św. Marek pisze: Gdy Pan Jezus został pojmany, uczniowie Jego, opuściwszy Go, pouciekali. To samo stwierdza św. Mateusz (r. 26, w. 31 i 56). Gdy Zbawiciela stawiano przed trybunałem arcykapłanów Kaifasza i Annasza, a następnie przed Piłatem, podburzony tłum znieważał Pana Jezusa, wołał, aby wypuszczono złoczyńcę Barabasza, a Jezusa skazano na ukrzyżowanie. Apostołowie nie stanęli w obronie swojego Mistrza, bo się zbytnio bali prześladowania. Nawet w chwili ukrzyżowania poza Janem, nie czytamy, aby inni Apostołowie byli świadkami. Bojaźń ich przemogła.

Po Zmartwychwstaniu następuje przewrót duchowy wśród Apostołów. Dawniej lękliwi, stają się teraz odważni i taką moc odczuwają w sobie, że ich nic przestraszyć nie może. Swoją odwagę posuwają do bohaterstwa. Biją ich, katują, wtrącają do więzienia, grożą śmiercią, a oni odpowiadają katom: Jesteśmy gotowi umrzeć w obronie prawdy, jaką nam pozostawił Zbawiciel.

Skąd się wzięła taka przemiana duchowa? Wywołała ją pewność o zmartwychwstaniu Jezusa. Pan Jezus zmartwychwstał, mówili Apostołowie. Jesteśmy tego pewni, bośmy widzieli Jego grób pusty i dla podtrzymania nas na duchu, nie przestaje się nam ukazywać. Skoro Jezus zmartwychwstał, jesteśmy pewni, że wśród nas żyje i nie przestanie się nami opiekować, ale jeszcze coś więcej wiemy. Oto wierzymy w to, o czym do nas mówił, że również zmartwychwstaniemy. A więc dusza nasza jest nieśmiertelną. Za dobre życie, takie, do jakiego stale zachęcał Zmartwychwstały Chrystus, otrzyma nagrodę wieczną. Dla tej nagrody warto cierpieć w życiu doczesnym, przemijającym, bo czeka nas wielka zapłata. Zmartwychwstanie Chrystusa jest największym wydarzeniem w historii pierwszych pokoleń chrześcijańskich. Bez wiary w Zmartwychwstanie, Kościół nie byłby w stanie przełamać i przezwyciężyć tych piekielnych mocy, jakie piekło wysunęło przy narodzinach Kościoła — w samych początkach, kiedy Królestwo Boże miało się utrwalić na ziemi.

Wiarą w Zmartwychwstanie żyje Kościół i żyć będzie po wszystkie wieki. Św. Paweł, nawracając pogan do nowej nauki podanej przez Chrystusa, głównie opiera się na Zmartwychwstaniu. W tych słowach pisze do Koryntian: Bo naprzód podałem wam, com też otrzymał, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pisma, i że był pogrzebany i że zmartwychwstał trzeciego dnia według Pisma, że ukazał się Kefasowi (Piotrowi), a potem jedenastu. A potem widziało Go jednocześnie więcej, niż pięciuset braci, z których wielu żyje do tego czasu. (I Kor. 15, w. 3—6). W końcu tego Listu pisze Apostoł narodów: Jeśli Chrystus nie powstał z martwych, daremna jest wiara wasza. Tak, Chrystus Zmartwychwstały założył Kościół swój na opoce, a tego Kościoła moce piekielne nie przemogą. Aby wierni byli zdolni oprzeć się okrutnym prześladowaniom, dał im Ducha św., czyli dał broń łaski do walki ze wszelkim złem.

Zmartwychwstanie Chrystusa napełniło chrześcijan wielką radością, dlatego też z ich piersi rozbrzmiewa okrzyk radości i uwielbienia Alleluja — Chwalmy Boga!

Ks. J. Kruszyński





MODLITWA PAŃSKA

Codziennie rano i wieczorem odmawiamy „Ojcze Nasz". Tak już do tej modlitwy przywykliśmy, że często odmawiamy ją bez należytego uszanowania.

A jednocześnie zapominamy, że nauczył jej sam Jezus, nasz Pan. Dlatego „Ojcze Nasz" nazywa się modlitwą Pańską.

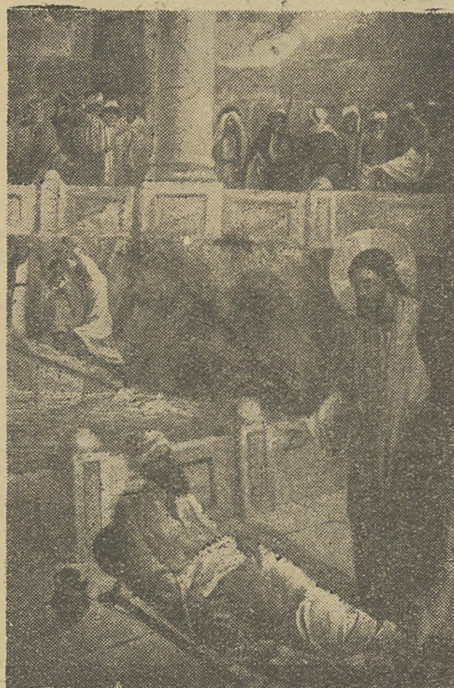
Składa się ona z siedmiu próśb, które zanosimy do Pana Boga, naszego Ojca w niebiesiech. Słowo **Ojciec** przypomina nam, że Bóg stworzył nas na swój obraz i troszczy się o nas po ojcowsku! Jest więc Ojcem nas wszystkich.

W pierwszej prośbie: **„Święć się Imię Twoje"** — modlimy się o to, aby Bóg był przez wszystkich ludzi znany, kochany i czczony.

W drugiej prośbie: **„Przyjdź Królestwo Twoje"** — prosimy o to, aby wszyscy ludzie mogli dostać się do nieba!...

W trzeciej prośbie: **„Przyjdź Króleja, jako w niebie, tak i na ziemi"** — błagamy o łaskę wypełniania dokładnie i radośnie woli Bożej i poddawania się Bogu we wszystkich cierpieniach.

W czwartej prośbie: **„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj"** — prosimy Ojca naszego w niebie o zaspokojenie naszych codziennych potrzeb, koniecznych do życia na ziemi.



Chrystus uzdrawia ślepego przy sadzawce Betsajda w Jerozolimie.

W piątej prośbie: **„A odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom"** — błagamy Boga, aby nam przebaczył grzechy, tak, jak i my z serca winniśmy przebaczyć tym wszystkim, którzy nas w życiu skrzywdzili lub obrazili...

W szóstej prośbie: **„I nie wódź nas na pokuszenie"** — modlimy się o to, aby Bóg bronił nas przed pokusami popełnienia grzechu.

W siódmej i ostatniej prośbie: **„Ale nas zbaw ode złego"** — prosimy Boga, aby ocalił nas przed grzechem i piekłem.

Tyle to próśb zawiera ta piękna modlitwa. Mieści w sobie wszystko, czego nam potrzeba do zaspokojenia naszych ziemskich potrzeb i, co najważniejsze, do osiągnięcia szczęścia niebieskiego.

Krótka modlitwa, a jak pełna treści! Przeto nie wolno odmawiać jej w roztargnieniu, lecz w skupieniu — uważnie a serdecznie!

Kiedy dziecko mówi do swego ojca, stara się mówić poważnie i ze skupieniem. O ileż większego skupienia potrzeba, gdy zwracamy się do Ojca wszystkich ludzi, do Boga! **(K)**

NAJMŁODSZY WYZNAWCA

Nowy błogosławiony Dominik Savio ujrzał światło dzienne w 1842 roku w Riva pod Turynem jako syn kowala. Spędziwszy w najzwyklejszych warunkach domowych lata swego dziecięctwa, nasycone silnie czułą pobożnością, spotyka jako dwunastoletni chłopiec głośnego, wytrawnego i świętego wychowawcę Jana Bosko z Turynu. Chwila ta miała stać się ważną dla duchowego dojrzewania Dominika. Wprawdzie lgnął od najwcześniejszych lat od Boga: już w piątym roku życia zbliża się jako malutki ministrant do ołtarza; nie może pohamować tęsknoty za ucztą Pańską, tak iż proboszcz uznaje za wskazane dopuścić go, siedmioletniego do pierwszej komunii św.

W piętnastym zaledwie roku swego życia był już dojrzały dla nieba. Zgasł pogodnie z uśmiechem zachwytu na ustach 9 marca 1857 w domu rodzinnym, dokąd wyjechał tydzień wcześniej. Jego wielki Wychowawca uważał go za świętego, godnego stanąć przy boku św. Stanisława i Alojzego Gonzagi, naszkicował nawet własnoręcznie pierwszy jego żywocik.

Jako jeden z najznamienniejszych rysów duchowego oblicza młodziutkiego błogosławionego należy podkreślić jego ducha apostolskiego. Zachęcał do dobrego dziecięcym wdziękiem anielskiego serca, urokiem prostoty i tą niespodziewaną śmiałością pomysłów, na którą zdobywa się tylko niewinny chłopiec. Jego apostolskie zabiegi z reguły były nie do odparcia. A były tak liczne i różnorodne! Jeszcze jako dziecko przypomina rodzicom pacierz przy jedzeniu, jeśli go kiedy zapomnieli; gorącą zachętą zniewala towarzyszy do częstszej spowiedzi i komunii św.; nie odstępuje św. Jana Bosko w jego odwiedzinach kapłańskich u dogorywających na zarazę; doprowadza do pojednania dwu rozjątrzonych chłopców, zamierzających pojedynkować się na kamienie, klękając niespodziewanie w pośrodku nich i wołając, by w niego ugodzili kamieniami.

„Żywot Dominika był wyjątkowy... Mamy tu wzór skupienia wszystkich myśli i całej woli na jednym celu świętości, to znaczy służby bliźnim" (Wincenty Lutosławski, Młodzi święci współcześni). **Ks. W. Nocoń T. S.**



DLA KOBIET I U KOBIET



MISTRZU!

Ujrzały młodzieńca...

A on im rzekł:

— Nie lękajcie się: **Jezusa szukacie** Nazareńskiego, ukrzyżowanego: **wstał, niemasz Go tu...**

— - —

Niewiasty w Wielki Piątek nie miały już czasu na usługi dyktowane przez miłość. Postanowiły to uczynić później. W niedzielę zatem, w pierwszy dzień tygodnia według ówczesnej rachuby, poszły skoro świt do grobu.

Idąc z wonnościami przez ulice Jerozolimy, były przejęte troską: — Kto nam odwali kamień u drzwi grobowych? — O tej porze wczesnej nie można było znaleźć ludzi, którzy po otrzymaniu wynagrodzenia podjęliby się tej pracy. O tym, że straż postawiono przy grobie nie wiedziały.

Znalazły ku swemu zdumieniu i przerażeniu grób pusty i spotkały młodzieńca, który im, właśnie im, nie komu innemu, nie uczonym mężom, czy też uczniom lub przyjacielom Chrystusa, ale im — niewiastom wyjaśnił prawdę o zmartwychwstaniu.

— - —

Na obmurowaniu studni usiadł Pan Jezus znużony drogą. A oto właśnie nadchodzi Samarytanka z dzbanem na głowie i wiadrem do czerpania wody w ręku.

Jezus zwraca się do niej ze słowami:

— Daj mi się napić!

Było to dla Samarytanki coś zupełnie niesłychanego. W Palestynie nikt z obcych nie odezwał się do kobiety, nawet po to, by zapytać o drogę, a oto spotkała człowieka, który nie dba o istniejące spory między Żydami a Samarytanami i który rozmawia z nią — kobietą.

Podaje dzban z wodą i zadaje zaciekawiona szereg pytań, tytułuje Go „Panie“, w odpowiedzi usłyszała to, o czym nie słyszał dotąd nikt z mężczyzn, nawet najbardziej Mu oddanych:

— Woda, którą ja dam, stanie się źródłem wody, tryskającej ku żywotowi wiecznemu!

— - —

Do sali jadalnej weszła, niosąc naczynia alabastrowe napełnione balsamem, niewiasta, o której wiele mówiono w mieście. Stanęła i nachyliła się, aby namaścić nogi Jezusowe. Przyszła powodowana ufnością, że Jezus nią nie pogardzi, gdyż będąc wszechwiedzącym, zna nie tylko jej dotychczasowe grzeszne życie, ale i obecną skruchę.

I nagle niewysłowiony żal ją ogarnął. Strumienie łez spływają na nogi Jezusowe. Włosami swymi osuszyła nogi, a następnie namaściła je balsamem.

Miłującym sercem niewieścim odczuła zniewagę jaką wyrządzono Jezusowi, nie umywając Mu nóg przed posiłkiem, jak to zwyczaj ówczesny nakazywał.

Gospodarz zawrzał gniewem. Jakto! Prorok pozwala, aby znana w mieście grzesznica namaszczała Jego nogi?

A Jezus, po podaniu przykładu o dwóch dłużnikach, kończy zdaniem:

— Odpuszcza się jej wiele grzechów, iż wiele umiłowała...

Stanął w obronie niewiasty, która grzeszyła bardzo, ale miłością wielką umiłowała Jezusa i żałowała za grzechy!

To też zwraca się do niej i mówi wśród wielkiego zdumienia obecnych:

— Odpuszczają ci się grzechy! Wiara twoja cię zbawiła, idź w pokoju!

— - —

— Panie- gdybyś tu był, nie umarłby był brat mój!

Tymi słowy powitały Mistrza siostry Łazarza — Marta i Maria, powtarzając nieustannie to samo.

Jezus odpowiada Marcie krótko i z mocą:

„Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli MIŁOŚĆ mieć będziecie jeden ku drugiemu.“

/EW. ŚW. JANA. 13—35/

— Zmartwychwstanie brat twój!

Marta podchwytuje żywo słowa Jezusa i mówi:

— Wiem, że zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu ostatniego dnia!

Ale Jezus zaprzecza i stwierdza uroczyście, nie wobec kapłanów i uczonych, jak to niegdyś czynił, posiadając lat dwanaście, w rozmowie ze starszyzną kapłańską, lecz wobec niewiasty, której rozum nie był przygotowany na prawdy niezrozumiałe, ale której serce przyjmowało z wiarą wszystko, co Chrystus podawał:

— Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyw będzie.

I na potwierdzenie swych słów, mimo sprzeciwu obecnych, każe odwalić kamień od grobu, a po modłach do Boga-Ojca wzniesionych, wydaje błyskawiczne, nie znoszące żadnej trudności, natychmiast działające, polecenie:

— Łazarzu! Wyjdź z grobu!

— - —

Kobiety, które wraz z Chrystusem szły na Kalwarię, prawdopodobnie należały do stowarzyszenia, którego zadaniem była opieka i pomoc udzielana ludziom idącym na stracenie. Zachowywały się one, jak płaczki na pogrzebie: uderzały się na znak żałoby w piersi i narzekały głośno.

Tymczasem zaszło coś, czego bynajmniej nie spodziewały się nigdy.

Jezus zwrócił się do nich, chcąc skierować naturalne uczucie litości na tory nadprzyrodzone, obudzić w płaczących kobietach wstręt do grzechu, dla którego On — musi ponosić tak okrutne męki.

— Córki Jerozolimskie! nie płaczcie nade mną, ale **same nad sobą płaczcie i nad dziećmi waszymi...**

— - —

Maria Magdalena stała u wejścia do grobu i płakała. Była w usposobieniu, tak częstym u kobiet: wszystko, co z zewnątrz przychodzi, traci swą moc i znaczenie, o ile nie odnosi się do tego jednego, co je w danej chwili obchodzi i przejmuje — do ich bólu i cierpienia. Mistrza swego i Nauczyciela nie znalazła grobie. Rozpacz jej nie ma granic, aż nagle ktoś wtargnął w jej ból i pyta:

— Niewiasto! czemu płaczesz?

Oburzona Magdalena obróciła się raptownie. To pewnie on, ten winowajca, który porwał ciało Chrystusowe.

— Panie! — rzuca Magdalena oskarżenie pytającemu. — Jeśli ty Go wziąłeś, powiedz mi, gdzieś Go położył, a ja go wezmę!

W odpowiedzi słyszy dawny, tak dobrze jej znany głos:

— Mario!

To słowo uderzyło w samo serce, to słowo ścisnęło jej gardło tak wielce, że zdołała tylko wymówić, pełna zachwytu i cudownego zdziwienia:

— Mistrzu!

— - —

Przesunęło się przed nami kilka spośród licznych obrazów z życia Jezusa, świadczących aż nadto wyraźnie o stosunku Chrystusa do niewiast, do kobiet, do których przed Chrystusem nikt z obcych nie zwracał się.

Chrystus przebaczał, Chrystus zbliżał do siebie te, które były oddalone niemal od wszystkiego, Chrystus podnosił upadłe, nauczał nieświadome, objawiał prawdy zakryte przed najmędrszym i ujawnił największy z cudów cud — zmartwychwstanie — najpierw kobiecie.

Chrystus znał kobietę dobrze. Znał jej żar serca i jej poświęcenie, jej litość i miłosierdzie, znał przyczynę upadku i wzlotu, pogardy i wielkiej świętości, i przez Marię — Matkę swą podniósł wysoko godność kobiety.

Czyż dziś, w święto Zmartwychwstania, nie powinniśmy paść na kolana i w wielkim, głębokim uczuciu miłości, wyciągając ręce, zawołać razem z Marią Magdaleną:

— Mistrzu! **A. Karska.**

Instytucje, których potrzeby polecamy czytelnikom:

Odbudowa Katedry Wawelskiej, PKO IV—199 (Książęco-Metropolitalna Kuria).

Odbudowa Kościołów Warszawskich, PKO I—4917.

Odbudowa Opactwa Tynieckiego, PKO IV—447 (Opactwo OO. Benedyktynów).

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Lubelskiego, PKO II—153 (Lublin, Al. Racławickie 14).

Co to są Sybille?

Nazwa Sybilla pochodzi ze złożonego słowa greckiego **teus**, znaczy boski. W narzeczu eolskim w języku greckim ten wyraz wymawia się Sjous. Drugi wyraz brzmi: **bulen**, co oznacza: wola. Z tych dwóch wyrazów utworzono jeden w brzmieniu: Sybilla, co w języku naszym będzie znaczyło to samo, co wola boska, albo wola bóstw w świecie pogańskim.

Co więc oznaczają Sybille? W czasach przed Chrystusem, wśród narodów pogańskich, zwłaszcza tych, które były pod wpływem kultury greckiej, utrzymywało się podanie, że istnieją kobiety, które na wzór prorokiń Starego Testamentu, mają dar przepowiadania przyszłości i te kobiety nazywano Sybillami, a ich przepowiednie-wyroczniami sybillińskimi. Takie przepowiednie spisywano, a księgi w których je spisano, uchodziły za święte. W państwie rzymskim, w miejscowości Cumae (czyt. Kume) istniała, jakby stały urząd, wyrocznia sybillińska, gdzie były wygłaszane przepowiednie. Za czasów króla Tarkwiniusza wszystkie wyrocznie kumejskie spisano i księgi były pilnie strzeżone w jednej ze świątyń pogańskich starożytnego Rzymu. Te przepowiednie zaginęły, dzisiaj zupełnie ich nie znamy. Te zaś sybille, o których mówimy, są całkiem inne, różne od sybill kumejskich. Jaki jest tedy ich początek i historia?

Poczynając od końca drugiego wieku przed Chrystusem, na przestrzeni czasu prawie do końca pierwszego wieku po Chrystusie, zaczęto spisywać, a właściwie tworzyć przepowiednie, które nazwano sybillami. Ta literatura wzięła początek w Aleksandrii i wyłącznie wśród mieszkających tam Żydów, którzy pozostali przy dawniejszej swojej wierze, ale przyjęli język grecki i tylko po grecku mówili i pisali. Sybille więc były pisane po grecku w formie poetyckiej, w wierszach tak zwanych homeryckich, czyli na wzór wielkiego poety greckiego Homera. Do naszych czasów te księgi nie przechowały się w całości. Dwóch wcale nie ma, a pozostałe zawierają tylko mniejsze, lub większe urywki.

Jaka jest treść tych sybilli, czyli o czym one mówiły? Otóż literatura sybillińska była z wielkim zajęciem czytana przez ówczesne sfery głównie w połowie pierwszego wieku przed Chrystusem, kiedy wojska rzymskie pod wodzą Pompejusza zajęły Jerozolimę i zaczęły się silne prześladowania Żydów. Na skutek tych prześladowań nabrały wielkiego znaczenia obietnice mesjańskie. Naród izraelski, na podstawie proroctw Starego Testamentu, wiedział, że zbliża się chwila, w której ma się ukazać Mesjasz-Zbawiciel. Pod wpływem więc takich oczekiwań zaczęto rozwijać i uzupełniać proroctwa Starego Testamentu, przedstawiając je w takiej treści i w takiej formie, jaka odpowiadała duchowym nastrojom ówczesnego społeczeństwa. Przedstawiano więc tego Mesjasza, jako wielkiego wodza, który na wzór Aleksandra Macedońskiego pokona wrogów, przywróci Żydom pokój.

Do sybill żydowskich w czasach po Chrystusowych dostawały się dodatki chrześcijańskie. Nieznani autorowie chrześcijańscy dopisywali do dawnych sybill, a nawet tworzyli nowe, w których opisywali głównie tak zwane czasy ostateczne, kiedy zjawi się Pan Jezus. Sybille więc w tej formie, w jakiej znamy je dzisiaj, należą do utworów literackich żydowsko-chrześcijańskich.



Sybilla kumeńska na fresku Michała Anioła

Kościół nie przywiązuje do nich wagi, zapatruje się na sybille, jako na utwory świeckie, nie mogące się równać z proroctwami Starego Testamentu i z przepowiedniami Pana Jezusa. Poza pewną przesadą, która wypływa z bujnej wyobraźni, sybille nie zawierają nic takiego, coby było sprzeczne z nauką katolicką.

Poraz pierwszy zebrano sybille i ogłoszono drukiem w Szwajcarii, w mieście Bazylea w roku 1545.

Ks. J. Kruszyński

Baranek, jajko i zajączek

Do najstarszych symbolów wielkanocnych należą: baranki, jaja i zajączki wielkanocne.

Symbol baranka przejęty został z kultu żydowskiego, z świąt Paschy. Żydowski baranek paschalny stał się w obrzędach chrześcijańskich symbolem samego Chrystusa. Przydana barankowi chorągiewka symbolizuje triumf zmartwychwstania.

Jajko już w czasach pogańskich było symbolem życia, zwłaszcza w jego zaczątku i odgrywało dużą rolę w różnych obrzędach. W kościele chrześcijańskim jajko jest symbolem zmartwychwstania. Na dawnych obrazach (również w rzeźbie) wyobrażano zmartwychwstającego Chrystusa z chorągiewką w ręku, opuszczającego grób owalnego, jajowatego kształtu.

Zając bywał symbolem strachu, lub pokutującego grzesznika, już jednak w zamierzchłej przeszłości był także upostaciowaniem płodności. W czasach chrześcijańskich stał się symbolem nowego życia, które świat zawdzięcza od kupieniu przez śmierć Chrystusa i Jego zmartwychwstanie. **(ta).**



Wielkanoc we Włocławku w 1945 roku

Katedra włocławska, chluba miasta i Kujaw oraz całej diecezji, wiekowa pamiątka, umiłowana przez naszych praojców, umiłowana przez współczesnych, po raz pierwszy od zamknięcia jej przez okupanta hitlerowskiego otworzyła swe podwoje na Wielkanoc 1945 roku.

I tak jak dawniej, jak przed wiekami, tak i w tej chwili uroczystej, odbytej pięć lat temu, wierny lud znów korzył się w murach katedry przed Majestatem Pana i słał modły przed Tumskim Krzyżem, relikwią ziemi Kujawskiej.

Pierwotna katedra drewniana, zbudowana za czasów biskupa Onolda w latach 1164—1180 została w dniu 7 maja 1329 spalona przez Krzyżaków. 25 marca 1340 roku poświęcony został przez biskupa Macieja Golańczewskiego kamień węgielny pod budowę nowej murowanej katedry.

Budowa trwała bardzo długo, bowiem stałe napady Krzyżaków nie zezwalały na ciągłość prac. To też konsekracja nowej świątyni nastąpiła dopiero dnia 3 maja 1411 roku.

W latach 1581—1600 katedra zasłynęła jako świątynia piękna, bogata, a zwłaszcza zasłynęła wystawnością nabożeństw i muzyką kościelną.

Najazd szwedzki na Polskę zniszczył Włocławek i katedrę. podczas okupacji w latach 1793—1807 Prusacy zrabowali 14 szczerozłotych kielichów mszalnych oraz mnóstwo drogocennych sprzętów kościelnych. Podczas pierwszej wojny światowej Niemcy zerwali dachy miedziane z katedry i wież oraz zabrali dzwony.

Podczas drugiej wojny światowej katedrę zamknięto i przeznaczono na rupieciarnię.

I oto w Wielkanoc 1945 roku otwarły się drzwi katedry, by przyjąć znów wiernych przy Ołtarzu Pańskim, by spojrzały znów w umęczoną twarz Chrystusa na Tumskim Krzyżu zawieszonym.

O godz. 10.30 nastąpił uroczysty moment rekoncyliacji czyli ponownego poświęcenia katedry. Przed głównymi drzwiami celebrans ks. Infułat Stanisław Kuźmiński poświęcił wodę i przy śpiewie pokutnego psalmu „Miserere" pokropił fronton Bazyliki. Zgromadzeni na placu wierni po psalmie odśpiewali pieśń „Serdeczna Matko" ku czci Patronki Katedry.

Około godziny 11-ej młodzież oraz tłumy wiernych wkroczyły do katedry podczas śpiewu Litanii do Wszystkich Świętych.

Przed Wielkim Ołtarzem poświęcono wodę, zmieszaną z solą, jako symbolem mądrości, popiołem — jako oznaką pokuty i winem — dającym moc życiodajną, a następnie celebrans obszedł trzykrotnie świątynię poświęcając jej ściany. Obrzęd ten został zakończony modłami, by kult religijny nigdy już w tych murach nie zamarł.

Z kolei została przez ks. Infułata odprawiona msza pontyfikalna. Po Ewangelii podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat dr prof. Borowski, ówczesny wikariusz generalny diecezji włocławskiej.

Słowa kaznodziei, dymy kadzideł, potężne „Te Deum" odśpiewane po zakończeniu mszy świętej i piękne pienia religijne, w wykonaniu połączonych chórów: katedralnego i „Lutni" włocławskiej, stanowiły niezapomniane chwile dla każdego z obecnych podczas tej podniosłej uroczystości.

A Chrystus spoglądający z wysokości Tumskiego Krzyża tak jak ongiś, znów witał tłumy wiernych, które po pięcioletniej niewoli, straszliwych przeżyciach wojennych, ufnie i z miłością gromadziły się wokół niego, by dziękować za ocalone życie i prosić o łaski na dalszą, nową drogę życia.

Katedra włocławska to ukochana świątynia Włocławka. Dzieliła z ludem swoim wszystkie jego losy, dobre i złe. Naznaczona jest tym samym stygmatem cierpień, co i mieszkańcy miasta. Razem z nim przeżywała najazdy Krzyżaków, Szwedów, Prusaków i dwukrotne Niemców: Hohenzollerna oraz Hitlera.

To też tym radośniejsze, tym potężniejsze i ufniejsze rozległo się w jej murach na Wielkanoc 1945 roku...

ALLELUJA! (ta.)



Rodzina Chrystusowa

Parafia stanowi najmniejszą komórkę tej wspaniałej instytucji, jaka jest Kościół Chrystusowy. Najmniejsza pod względem zajmowanego obszaru, ale jakże ważna ze względu na życie Boże, którego jest siedliskiem.

Parafia nasza jest dalszym ciągiem pierwszych gmin chrześcijańskich, zakładanych przez samych Apostołów, oraz ich uczniów. Ta sama służba Boża, ta sama chwała Chrystusowa, to samo uświęcenie dusz, podobnie jak za czasów apostolskich.

Parafia przypomina rodzinę, a nawet jest prawdziwą nadprzyrodzoną rodziną Bożą. W skład zwykłej rodziny wchodzą rodzice, dzieci, starsi i młodzi. Kapłan w języku kościelnym nazywa się prezbiter, to znaczy po polsku starszy. Proboszcz w parafii jest więc tym starszym bratem, który kieruje młodszym Chrystusowym rodzeństwem. Wierni zwłaszcza podczas spowiedzi, nazywają kapłana ojcem duchownym. Najpiękniejszy to i najmilszy tytuł, bo ksiądz w porządku nadprzyrodzonym jest prawdziwie ojcem dusz ludzkich.

Rodzina zwykle mieszka pod wspólnym dachem, posiada własny dom. I parafia, rodzina Boża, posiada również wspólny własny dom — jest nim Kościół parafialny. Rodzina zasiada przy jednym stole do wspólnego posiłku. I w świątyni parafialnej znajduje się wspólny stół i odbywa się wspólna uczta. Tym stołem jest ołtarz a ucztą — Niekrwawa Ofiara Mszy św. W każdą niedzielę i w każde święto gromadzą się licznie parafianie, by wraz ze swoim kapłanem brać udział w Najświętszej Uczcie i posilić się Słowem Bożym i spożywać Ciało Pańskie w Komunii św. Przedziwne obcowanie Chrystusowej rodziny-parafii.

Rodzinę łączy wspólne pochodzenie, wspólna krew. Podobnie w parafii ta sama Krew Chrystusa ożywia wszystkie wierne Mu serca. Przedziwne pokrewieństwo nadprzyrodzone, przedziwna równość i braterstwo! I nie jest to jakieś słowo, lecz pełne głębokiej treści zwracanie się duszpasterza do swych parafian: bracia i siostry.

Mocą każdej rodziny jest wzajemna miłość. Siłą prawdziwą życia parafialnego jest również wzajemna życzliwość. Życzliwość ta objawia się przede wszystkim w modlitwie. Kapłan kierujący parafią, we wszystkie niedziele i święta odprawia Mszę św. za swoich parafian. Wierni swoją nieustanną modlitwą wypraszają potrzebne łaski dla swego przewodnika duchownego. Pięknie urzeczywistnia się nauka o świętych obcowaniu w życiu parafialnym!

Ks. dr W. Giszter.

Z całego świata

AMBASADOR RP w Waszyngtonie skierował do prezesa międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju notę w której podał do wiadomości, że Polska występuje z tego Banku i Funduszu Monetarnego.

W WYNIKU WYBOROW do Rady Najwyższej ZSSR ogłoszony został komunikat stwierdzający, że w wyborach wzięło udział ponad 111 milionów osób, czyli 99,98 procent ogólnej ilości wyborców.

W WIELKIEJ BRYTANII nastąpiła katastrofa samolotu angielskiego, który wiózł z Irlandii 78 pasażerów. Wszyscy oni wracali z międzynarodowego meczu piłkarskiego. W katastrofie wraz z załogą zginęło 80 osób. 3 osoby odniosły rany.

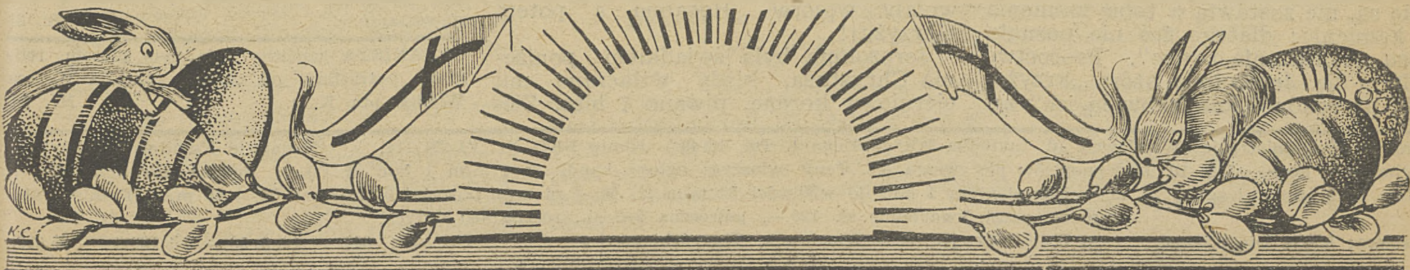
WE WROCŁAWIU postanowiono przystąpić do budowy pierwszego w Polsce miasteczka dziecięcego, które zostanie rozmieszczone na kilkuhektarowej prestrzeni w najodpowiedniej pod względem zdrowotnym, otoczonej parkami i pasami zieleni — dzielnicy Krzyki.

W GORCACH ZA NOWYM TARGIEM powstał nowy rezerwat żubrów. Zainstalowano w nim 2 pary żubrów przewiezionych z Puszczy Białowieskiej. Polska posiada obecnie 57 żubrów, co stanowi połowę stanu żubrów żyjących na całym świecie.

W DNIU 20 MARCA rb. senior artystów sceny polskiej Ludwik Solski obchodził w Warszawie 95-lecie urodzin oraz 75-lecie pracy scenicznej. Uroczystość odbyła się w salach Muzeum Narodowego. Rząd Polski w uznaniu zasług Solskiego przyznał mu honorowe uposażenie dożywotnie.

AMBASADOREM RZECZYPOSP. POLSKIEJ w Pradze został mianowany p. Wiktor Grosz dotychczasowy rzecznik Min. Spraw Zagranicznych.

RZĄD RP wniósł do Sejmu ustawę o przejęciu dóbr martwej ręki, czyli majątków kościelnych. Projekt ten poręcza proboszczom posiadanie gospodarstw rolnych do 50 ha, a w niektórych wypadkach do 100 ha. Ponadto utworzony zostanie Fundusz Kościelny, który zasilany będzie przez dochody płynące z przejętych majątków.





Widok na Jerozolimę fot. ks. J. Grajnert

Widok na Jerozolimę z miejsca, w którym Pan Jezus opłakiwał swe ukochane miasto. „A gdy się przybliżył — opisuje św. Łukasz — ujrzawszy miasto, zapłakał nad nim, mówiąc: O gdybyś i ty poznało i to w ten dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest przed oczyma twymi! Albowiem przyjdą na cię dni, i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd; i na ziemię cię powalą i synów twoich, którzy w tobie są, nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego". Proroctwo spełniło się. Jerozolima, która „krzyżowała proroków i kamienowała ich" zamieniła się w 70 roku w gruzy podczas oblężenia Tytusa.

Święte miasto Jerozolima!... Jakże drogie dla każdego chrześcijanina... Tutaj 12-letni Pan Jezus nauczał w świątyni doktorów Starego Zakonu, kiedy przybył z odległego Nazaretu na święto Paschy. Tutaj uzdrawiał chorych, pouczał... pocieszał. Bramy i ulice miasta były świadkami triumfalnego wjazdu Chrystusa w niedzielę przed Zmartwychwstaniem. Tłumy z tych ulic wołały wpierw Hosanna a potem Ukrzyżuj!

Jerozolima była świadkiem poniżenia Chrystusa, kiedy wtłaczano mu cierniową koronę, plwano i bito. Ziemia Jerozolimy zroszona jest krwią naszego Zbawiciela, tej ziemi dotykały Jego boskie stopy. Miasto święte, Jeruzalem okryło się chwałą działalności Mistrza z Nazaretu. W jego murach został ustanowiony Najświętszy Sakrament. Tutaj zrodziło się kapłaństwo Chrystusowe. Do dziś stojący Wieczernik jest świadkiem ustanowienia sakramentu Pokuty.

W tym jedynym mieście na świecie „rozerwała grobu pęta, ręka święta, Alleluja". Zaprawdę! Święte miasto Jeruzalem. ff.

Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne...

Ewangelista św. Marek przytoczył następujące słowa, wypowiedziane przez Pana Jezusa: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wnijść do Królestwa Bożego. (Mar. r. 10. w 25). Ci, co czytają Ewangelię św., zatrzymują się nad tymi słowami i zadają sobie pytanie, jak to rozumieć? Czy wielbłąd, największe zwierzę domowe, może przejść przez ucho igły? Dlaczego Zbawiciel przytacza takie porównanie, które nigdy nie może odpowiadać prawdzie?

Ci, co się zajmują objaśnianiem Pisma św., czynili różne przypuszczenia, jak rozumieć te słowa Pana Jezusa? Niektórzy przypuszczali, że w murach otaczających miasto Jerozolimę jedna z bram była tak mała, że ją żartobliwie nazywano uchem igielnym. Wielbłąd z największym trudem mógł się przecisnąć przez tę bramę. To objaśnienie nie odpowiada prawdzie.

Aby zrozumieć słowa Pana Jezusa, należy zwrócić uwagę w jakiej okoliczności je wygłosił, czyli kiedy i dlaczego użył takiego porównania? Otóż przytoczone wyżej porównanie jest wzięte z nauki Zbawiciela o bogactwie. Pan Jezus mówi wyraźnie, że człowiek bogaty, nie w tym znaczeniu, że posiada osobisty majątek, ale że jest tak przywiązany do bogactwa, że tylko o nim myśli, że jest gotów wszystko i wszystkich poświęcić, aby tylko zdobyć majątek, czyli innymi słowy: niesprawiedliwy sknera dotąd, dopóki jest zakochany w swoim majątku, nie może być zbawiony. Jest niepodobieństwem, aby mógł być zbawiony — takim niepodobieństwem, jak przejście wielbłąda przez ucho od igły. Takich przenośni, posiadających tylko znaczenie moralne, Pan Jezus nieraz używa. Potępiając np. niesprawiedliwe podejrzenia i obmowę, Pan Jezus używa takiego porównania: Czemuż to widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki w oku twoim nie widzisz? (Mat. r. 7, w. 3). Każdy rozumie, że jest to tylko przenośnia, bo belka do oka nie wejdzie, ale przenośnia bardzo pouczająca i posiadająca głębokie znaczenie moralne. **Ks. J. K.**

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Ludwika Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Konto PKO Nr. VI-231/114. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50,—, drobne słowo zł. 50,—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25,—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50,— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70.— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120.—, półroczna 240 zł., roczna 480 złotych.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. T.Z.G. Oddz. Nr. 20 — Włocławek, Waryńskiego 4. Nr. zam. 644 — 16. 3. 50 — E-1-12311 — 25.000.